KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPLATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztę mk. 115. —

OGLOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście reklamy Mk. 10 Zwyczajne mk 7,50 Drobne: 2 Mk. za wyraz, dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz, o interesach handlowych i majątkowych najmniej marek 20.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Deblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSN...

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7 w

PRENUMERATE I OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC. wtorek dnia 26 kwietnia 1921 roku Nr. 91 Rok XV

Nowe pole pracy dla kobiet.

Jeżeli służba wojskowa kobiet na froncie, a nawet służba wartownicza budziła w społeczeństwie naszym do pewnego stopnia usprawiedliwione wątpliwości, to służba pomocnicza w kierunku gospodarczym, biurowym oświatowym, sanitarnym i sł. łączności, winna być z najwyższym zadowoleniem przyjęta przez opinję publiczną A właściwie na tę drogę wchodzi teraz Ochotnicza Legja Kobiet.

Oddziały wartownicze zostały zdemobilizowane; natomiast tworzy się Szkoła Centralna O. L. K., która w wymienionych wyżej kierunkach przygotować ma zastępy wyszkolonych fachowo pracowniczek wojskowych,

Wobec usuwania się mężczyzn ze stanowisk wojskowych dla lepiej płatnych posad cywilnych jest rzecz ta pewnego rodzaju koniecznością; ze względu zaś na poważne zalety, ujawnione przez kobiety w służbie wojskowej, a zadokumentowane w „pochwale" p. Ministra Spraw Wojskowych, wróży ona dużą dozę pożytku dla Państwa

Co do kobiet to nasuwa się niezwykła w dzisiejszych czasach sposobność zdobycia fachowego wyszkolenia bez żadnych z ich strony nakładów, prócz pracy i gorliwości.

Szkoła Centralna O.L.K (kursy trwają od 6 do 10 miesięcy) jest bezpłatną a nadto zapewnia słuchaczkom podczas kursów mieszkanie, wikt, umundurowanie i żołd. — Natomiast zobowiązują się słuchaczki do odsłużenia Państwu: po ukończeniu kursów oficerskich 3 lat (otrzymują przez ten czas odpowiednie do szarży pobory) po ukończeniu kursów podoficerskich 1 roku na zwykłych prawach podoficera.

Po roku służby mogą zostać jednek tak zwani podoficerami zawodowymi i otrzymywać znaczną pensję. Mogą także przy wolnej pracy i odpowiedniej pomocy ze strony władz O L. K. zdać egzamin na kurs oficerski.

Na kurs oficerski przyjmowane są kandydatki o cenzusie 6 klas szkoły średniej, na kurs podoficerski o cenzusie 4 kl. i dwuklasowym (gospodarczy sł. łączności).

Kurs sanitarny i oświatowy są wyłącznie oficerskimi to jest nie przyjmuje się na nie kandydatek z wykształceniem niższym niż 6 kl.

Wobec niezaprzeczonego faktu, że wiele kobiet młodych z braku zawodowego wykształcenia, a co za tem idzie niemożności uczciwego zarobkowania, ulega wykolejeniu, sądzimy że powiny one powitać radośnie wieść o nowych, otwierających się przed niemi placówkach zaszczytnej i korzystnej dla kraju pracy Zarówno wzgląd ideowy, iż stajemy się nieodzownym czynnikiem rozwoju i potęgi Państwa, jak i strona praktyczna sprawy pociągnie je, to też powinny tłumnie dążyć do szkoły Centralnej O.L K.

Ze stosunków sowieckich.

Jeden z naszych czytelników otrzymał w tych dniach list z Moskwy, w którym pewien jego znajomy, właściciel farbryki przędzalniczej w Moskwie donosi mu o stosunkach panujących w tym mieście, szczegółach, dotyczących życia ludności fabrycznej, oraz cenach żywności itp.

Otóż wspomniane fabryka pracuje pod kontrolą głównej komisji do spraw zakładów przędzalniczych, czyli tak zw. „glawteksta",

Tygodniowo wyrabia się przędzy na szpulki zamiast jak dawniej 4000 pudów, tylko 200 pudów. Cena obecna przędzy wynosi 13700—14000 rubli za pud.

Robotników zamiast 275 ciu, pracuje 6. Zarabiają na dniówkę od 400 do 600 rb. na akord 1000 rb, i więcej dziennie.

Ceny rynkowe produktów oczywiście bajeńskie. Sążeń np. suchego drzewa, którego brak odczuwa się ciągle, kosztuje w Moskwie 80,000—100,000 rb. Mięsa funt kosztuje 3000—5000 rb. funt szczupaka lub wogóle ryby w lepszym gatunku 4.500 rb., masła 13,000 rb. cukier kostk. 15,000 rb. mąka żytnia, czarna — 30—35.000 rb jabłka sztuka 1000 rb. jajka 700—1000 rb. sztuka, mydło bardzo kiepskie 4000 rb. funt; mąka kartoflana 2000 rb za funt ryż 3500 rb, za funt, siano 17000 rb. pud. Odzież i obuwie są również bardzo drogie: kamasze męskie 80,000 rb. damskie buciki 200 000 rb. futro fokowe 2—4 miljony, arszyn sukna 90 000—100 000 rb., bielizna damska batyst. garnitur 120000 rb., lampka elektr. o sile 50 świec 8000 rb. Umeblowanie skromne gabinetu kosztuje 1 miljon rb. Cena wogóle mebli jest 500-krotnie wyższą niż przed wojną.

Rower używany kosztuje 200 tysięcy rb., opony rowerowe 8 tysięcy rb, sztuka.

Za brylanty np. jako przedmioty luksusowe płaci się za 1 karat duży 1 i pół miljona rb., mały pół miljona do 1 miljona rubli.

Zarobki w Moskwie wahają się (wyłączając urzędników sowieckich od 6 do 20,000 rb. miesięcznie.

Co do rozdziału żywności, to tak zw. I a kategorja obywateli otrzymuje 1 i pół fun. chleba na dwa dni na osobę. Co do reszty produktów, to te otrzymywane są w bardzo małej ilości i bardzo nieregularnie.

Jeżeli wyobrazimy sobie na tle takich cen życie w Rosji sowieckiej pod ciągłymi represjami i terrorem komunistycznych władz uprzywilejowanych — to łatwo zrozumieć piekło bolszewickie, w jakiem znaleźli się nasi jeńcy.

Co prawda, orgje spekulacyjne naszych paskarzy mają na celu obdarowanie nas podobnemi warunkami życia, boć i nasze ceny, jeżeli się porówna różnicę walut sowieckiej i naszej mogą zaimponować i to jak jeszcze!

W sprawie Cechów i Stowarzyszeń rzemieślniczych.

Cały ubiegły tydzień bawił w mieście Instruktor przemysłowego Rzemieślniczego Okręgu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Grochulski, a zadaniem jego wizyty było zebranie danych statystycznych o stanie rzemiosł w 1920 r. o ilości majstrów w każdym poszczególnym Cechu o liczbie czeladzi przyjętych przez cechy w poczet majstrów o liczbie wyzwolonych w tym że czasie uczniów na czeladników, o liczbie terminatorów, o wysokości wpłaconych składek członkowskich, oraz o funduszach dobrowolnie składanych przez członków cechowych na cele społeczne, zapomogi i tp. oraz o funduszach cechowych tak zwanych kapitałach i o szkolnictwie uczniów.

Pan Grochulski odwiedził następujące Cechy i Stowarzyszenia rzemieślnicze: Towarzystwo Rzemieślnicze; Spółki handlu skórami; cechy: blacharski, ślusarski, szewski, fryzjerski, zduński, piekarski, rzeźnicy, stowarzyszenia rzemieślnicze żydowskie oraz Rzemieślnicze Kursa wieczorowe Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, a wrażeniami z pobytu jakie odniósł pan Instruktor chętnie dzielimy się z czytelnikami naszego pisma i tak:

Chęci do pracy wśród rzemieślników nie brak, natomiast brak inicjatywy do stwarzania czy to wspólnych na wyższym poziomie warsztatów czy stowarzyszeń a to z powodu braku wykształcenia jednostek, któreby dały do tego inicjatywę i mogły podołać zadaniu.

W potocznej z naszym sprawozdawcą rozmowie pan Instruktor zaznaczył patrjotyzm i humanitarność w postępowaniu majstrów rzeźnickich, czego nie spotykał w innych Cechach nawet innych powiatów które odwiedzał a zaznaczyło się to w roku 1920, kiedy 6 czeladzi tego Cechu udając się jako ochotnicy na plac boju w obronie Ojczyzny zostali wyekwipowani w odzież i obuwie kosztem 112637 mk. z dobrowolnych ofiar członkowskich jak również zapomoga dla powracającego z placu boju kaleki inwalida kwotę 19862 i dobrowolną ofiarą na rzecz inwalidów wojennych 5000 Mk.

Nie uszły również uwagi Instruktora i wieczorne kursa rzemieślnicze prowadzone pod kierunkiem pan Koźmińskiego i zastępu 11 prelegentów, w których obecnie z wykładów korzysta na kursie semestryjnem przygotowawczym 74, na I—136 na II—79 na III—41 i na IV 21 w tej liczbie pełnoletnich w wieku od 22 do 40 lat robotników kolejowych, kopalni Saturn, Milowice i tp. liczba których w ostatnich czasach wzrasta.

Instruktor interesował się również i pracą słuchaczy osobliwie w dziale rysunków technicznych do czego daje się odczuwać brak modeli z dziedziny techniki, czemu mogły by przyjść z pomocą zakłady przemysłowe chećby wypożyczeniem na pewien czas starych modeli, co przyczyniłoby się pod wielu względami do wykładów. W przyszłym tygodniu lustracja taka odbędzie się i w innych poszczególnych miastach powiatu, co może się odbić korzystnie na rzemiośle boć do obecnego czasu w zakresie dania czy to wskazówek praktycznych czy też jakiejś poważniejszej inicjatywy nikt rzemieślnikom naszym nie dawał

W.

Powitanie „dzieci Zagłębia".

O godz. 5 r. w niedzielę przybył do Sosnowca II baon II pp., składający się z młodzieży Zagłębia, która z frontu wróciła na odpoczynek po trudach wojennych.

O godz. 10 r. w sali rewizyjnej na dworcu dyr. Warsz. Magistrat m. Sosnowca wydał śniadanie dla żołnierzy przybyłych. Po śniadaniu, o godz. 1 i pół zgromadziły się cechy, korporacje, związki i organizacje ze sztandarami na czele z dzielnymi strażakami na placyku przed dworcem, gdzie do uszeregowanego w kompanje Baonu przemówił w imieniu miasta prezydent Niernsée, zaś w imieniu społeczeństwa miejscowego p. Br. Knothe.

Każdy z nich otrzymał po $^3/_4$ f. kiełbasy,. 2 duże bułki pszenne, herbatę i papierosy. Usługiwały drogim gościom urzędniczki Magistratu na czele z p. Waśniewską.

Jednocześnie pp. oficerów podejmowało miasto skromną ucztą w hotelu „Victoria".

Przemówienia były wzruszające i wywarły na żołnierzach wielkie wrażenie. Krótko i pięknie powitał II Baon podpułk. sztabu gen. Augustyn w imieniu Dowództwa Garnizonu Zagłębia. Odpowiedział, dziękując za serdeczne przywitanie

w imieniu oficerów żołnierzy por. Sitek.

Po przemówieniach odbyła się dziarska defilada Baonu przy dźwiękach orkiestr 12 pp. i straży ogniowej.

Przed defilującymi bohaterskimi „dziećmi Zagłębia", których broń, przystrojona we flagi narodowe, mieniła się czerwienią i bielą — pochyliły się sztandary a z piersi licznie zebranej publiczności wydarły się okrzyki „Niech żyją!", „Witajcie!", „Cześć zuchom!", „Niech żyje armja polska!" i t. p.

Witani owacyjnie żołnierze po defiladzie odmaszerowali do Będzina. W ciągu tygodnia miejscowa inteligencja zamierza w rozmaity sposób uczcić powrót naszych zuchów z frontu, czemu należy przyklasnąć.

„Dźwignia".

W ciężkich warunkach rozwoju naszego przemysłu każda nowopowstająca placówka przemysłowa witana być winna przez społeczeństwo z radością. Wiemy dobrze, jak trudno zdobyć się społeczeństwu na poważny krok w celu rozbudzenia pracy w poszczególnych gałęziach życia ekonomicznego kraju.

Jak są ludzie i pieniądze — niema inicjatywy. Jest inicjatywa — niema ludzi i pieniędzy, którzyby mogli zrealizować plany i zamierzenia ludzi wielkich pomysłów, ludzi czynu.

W przedsiębiorstwie przemysłowym „Dźwignia", nowej placówce, której poświęcono w niedzielę, umiejętnie połączone są te właśnie trzy niezbędne czynniki rozwoju przemysłu.

Na innem miejscu powiemy o zakładach „Dźwigni" obszerniej.

Tu powiemy tylko o przebiegu uroczystości poświęcenia. O godz. 4 i pół pp. ks. prob. Plenkiewicz dokonał poświęcenia zakładów w odlewni których zebrali się licznie współwłaściciele niniejszej placówki przemysłowej, przedstawiciele Magistratu, właściciele kopalń przedstawiciele pisma naszego i robotnicy „Dźwigni". Po poświęceniu przemówił w krótkich słowach ks. Plenkiewicz, życząc nowej placówce jak najlepszego rozwoju na pożytek kraju. Do zebranych robotników przemówił następnie dyr. Stefan Uniszyński, który przedstawił zadania przedsiębiorstwa, intencje jego założycieli i podkreślił konieczność intensywnej harmonijnej pracy opartej na zaufaniu pracodawcy do pracobiorcy. W odpowiedzi na apel dyrektora w imieniu robotników przemówił ślusarz p. Stanisław Boruciński, który zapewnił Zarząd „Dźwigni", że robotnicy sumienną i intensywną pracą poprą wysiłki założycieli firmy. W interesie ich bowiem leży również rozwój tej placówki przemysłowej. Po przemówieniu dokonano próbnych odlewów, poczem zgromadzeni goście zwiedziwszy zakład zaproszeni zostali na skromną ucztę, która odbyła się w jednej z hall zakładu.

Przy dwuch stołach zasiadło kilkadziesiąt osób.

Podczas przyjęcia przemawiali: w imieniu Zarządu „Dźwigni" dyr. Pawłowski, apelując o poparcie nowej placówki w imieniu miasta p. vice-prezydent miasta Siłaszek, życząc, by „Dźwignia" zaopatrywała miasto w dobry materjał, niezbędny dla zabrukowania ulic po cenach konkurencyjnych. Przemawiali też o znaczeniu otwartej placówki polskiej i jej celach dyr. Raźniewski z Grodźca, p. Chudzyński i inni. Nastrój wśród zebranych był bardzo serdeczny.

Życzymy, by nowa placówka przemysłu jaknajlepiej prosperowała!

Kronika.

— Zadrzewianie ulic w mieście. W sezonie obecnym wiele ulic w mieście obsadzono już drzewkami. Starania Magistratu pod względem upiększenia miasta pochłonęły znaczne fundusze.

— O wynagrodzenie pracowników bankowych. W nr. niedzielnym „Kur. Zagł." ukazał się artykuł, dotyczący płac urzędników Banku Handlowego, w którym zaznaczono niesłuszność płac podanych przez Radę Banku. Dyr. Siemiradzki udowodnił nam dokumentami, że najwyższe uposażenie urzędnika Banku w Sosnowcu, nie mającego prawa podpisu, wynosi miesięcznie przeszło 25000 mk. najniższe, w zależności od kwalifikacji, sięga przeszło ośmiu tysięcy. Wobec tego ogłoszenie sobotnie w „Kur. Zagł.", podane przez Radę Banku, dotyczyło tylko paru urzędników w Warszawie i kilku oddziałów, które to pobory są większe, niż w Sosnowcu.

— Pamiętajmy o środzie. Jak wiadomo, w środę w teatrze miejscowym odbędzie się o godz. 8-ej wiecz. koncert na rzecz miejscowego oddziału „Czerwonego Krzyża". Program koncertu przewiduje utwory najcelniejsze mistrzów pióra i muzyki. Oprócz znanej już Sosnowcowi pianistki p. Janiny Rozenberżanki, usłyszymy nadobne dwie siostrzyczki, które przybędą z Warszawy: p. Lili Hakowską —skrzypaczkę o wielkim zacięciu artystycznem, która zjednała sobie uznanie publiczności warszawskiej i p. Wandę Hakowską, młodą artystkę dramatyczną, która deklamować będzie najnowsze utwory literackie. Ale nie koniec na tem. Usłyszymy też p. Teo-Turo, artystę śpiewaka, b. tenora opery lublińskiej, który swym czarującym głosem um'e tak dziwnie ujmować serca niewieście, że brawom i-biciom niema końca... Jest to zarazem autor-poeta o duszy bardzo wrażliwej, więc nic dziwnego, że na koncert wybiera się wiele pań i panien. Co zaś do panów melomanów, to ci najbardziej zainteresowali się skrzypaczką i jej siostrzyczką, które przyrodą, sądząc z fotografji, wystawionej w oknie b. kantoru Ochockiego obdarzyła nie tylko talentem, ale i urodą.

— Odwołanie koncertu. „Z przyczyn od organizatorów niezależnych koncert na wpisy dla niezamożnych uczenic 8 o kl. Gimnazjum Żeńskiego PMS. w Sosnowcu odłożony został na dzień 2 maja br. natomiast w czwartek dnia 28 bm., godz. 7 i pół odbędzie się koncert w sali Gimn. Staszyca panı J. Dareckiej, z którego dochód przeznacza się na kolonie letnie dla Gimnazjum żeńskiego PMS. i Gimnazjum im. Staszyca".

— Napastliwość na ulicy. W dniu 22 bm. kilku młodych panów w stanie podchmielonym zaczepiło przy ul. 3 maja młodą panienkę, zdążającą o godz. 10 i pół wiecz. do domu, proponując jej w brutalny sposób pójście z nimi na „spacer. Oburzona natarczywością mężczyzn odmówiła żądaniom „dandysów" i oddała się pod opiekę patrolu wojskowego, przechodzącego ulicą. Patrol, zdoławszy zatrzymać jednego z podchodzących „amatorów przygód", skierował go do K-dy Placu, skąd wysłano jegomościa do I podkomisarjatu policji, który sporządził odpowiedni protokuł. Podobne zaczepki młodych kobiet zdarzają się u nas coraz częściej i wyrazić należy pogardę dla tego rodzaju osobników, napadających przechodzące ulicami miasta kobiety.

— Zgromadzenie walne Związku Florjańskiego. Dnia 22 maja rb. odbędzie się w Warszawie doroczne Walne Zebranie członków związku Florjańskiego.

— Spłoszeni złodzieje. W dniu 24 bm. około godz. 1 w nocy kilku nieznanych złodziejaszków przez strych za pomocą linki, spuszczonej na balkon I-go piętra domu N. 10 przy ul. Kollątaja, sprzedostało się do składu obuwia spół ki Majera, Rozenmana, i Moszka Bachnera. Ten ostatni spostrzegłszy opryszków przy robocie zaczął krzyczeć i pędem udał się do I-go podkomisarjatu policji zawiadamiając posterunek nocny o wizycie złodziejaszków. Przybyła policja otoczyła natychmiast domy wszczęła energiczne poszukiwanie. Niestety złodziei schwytał już Bachner i udało im się zbiedz pozostawiwszy linkę, wytrychy i niezabranych 6 par obuwia. Dochodzenie w toku.

— O pracę dla polaków z Westfalji. Wydział Reemigracyjny Komitetu Plebiscytowego w Sosnowcu (ul. 3 maja Nr. 20) pośredniczy w dostarczaniu wykwalifikowanych robotników wszelkich zawodów z pośród emigrantów polaków, przybyłych z Westfalji. Wskutek ucisku i terroru niemieckiego, spowodowanego wypowiedzeniem się za Polską, rodacy nasi zmuszeni byli porzucić do tychczasowe warsztaty pracy i zostali bez chleba. Dziś zaś ten w Zagłębiu, na rubieży G. Śląska, winni znaleźć pracę, będąc pracownikami wykwalifikowanymi. Sądzimy, że te zakłady, które na miejscu nie mogą znaleźć pracowników, dadzą pracę dzielnym robotnikom westfalskim którzy z dumą oświadczyli, że są polakami, choć ich za to czekało utracenie pracy i konieczność opuszczenia warsztatów.

Z teatru

„CZAJKA" — na Pogoni.

Powtórzona w sali Związków Zawodowych na Pogoni „Czajka", w wykonaniu zespołu ukraińskiego zgromadziła tłumy widzów.

Tragedja „Czajki" poruszyła do głębi serca słuchaczów. W oczach obecnych na przedstawieniu kobiet widać było łzy. Bo też p. Radenko umiała zagrać na nerwach obecnych nasali, przykuwając do siebie uwagę widza. Rola „Czajki" to najlepsza jej kreacja.

Ale i postać Marko, grana przez zdolnego i inteligentnego artystę, dyr. Kreczeta, jako trudna rola uwodziciela — zasługuje na podkreślenie.

Autor nie rozwinął należycie charakteru tego typu, to też artyście trzeba było podwojonej pracy, by intuicją i grą, umiejętnem podkreśleniem momentów dramatycznych przykuć do siebie oczy widza. Na tle koncertowej gry bohaterów dramatu pozostały zespół spisał się niemal bez zarzutu.

Teatr H. Czarneckiego

„Donhuani" — operetka polskiego kompozytora, Stefana Szląska odłożona została do nadchodzącej soboty, gdyż zarówno reżyser p. Józafowicz kierujący próbami, jak też i sam kompozytor, w którego rękach spoczywa batuta kapelmistrzowska — uznali za konieczne lepsze jej wystudjowanie.

Dziś „Księżniczka dolarów" z pp. Bonecka, Godlewską, Józefowiczową, Korsakowską, Józefowiczem, Koziowskim, Proniewiczem, Kaczorowskim, Zakrzewskim i innymi. Malowniczne tańce dopełnią całości.

W środę „Wielki koncert „Czerwonego Krzyża".

W czwartek na dochód Jana Krefta pięćdziesięcioletniego pracownika sceny polskiej — „Księżniczka czardasza".

W piątek: wieczór miljonowek — „Major ułanów".

Sprzedaż na powyższe przedstawienia rozpoczęta.

„Księżniczka dolarów" w Dąbrowie przemiła operetka znanego kompozytora Falla wystawiona będzie jutro w sali teatru Kómsta. Tańce jak zwykle, stanowić uprzyjemnienie wieczoru.

29) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

— Także? A cóżto notarjusz? Widzicie go! Czy trzeba może włożyć rękawiczki koloru świeżego masła, żeby mówić do jego ekscelencji. Oktawjuszu, pożycz mi binokli nam interes do pewnego jaśnie pana.

Pani Bonnamy była wściekła. Potrzeba było całej delikatności i anielskiej cierpliwości pani Lepinois, ażeby ją uspokoić.

I to nastąpiło nie prędzej, aż szanowna obywatelka odsądziła półgłosem od czci i wiary tego urzędniczynę jak mówiła.

— Komu to, komu zadzierać nosa... jakiś tam notarjusz.. no.. no.. zobaczymy...

I pani Bonnamy siadła na fotel, wyciągając swe krótkie nogi i zacierając ręce.

— Patrz, to są skutki złego wychowania —szepnęła do córki pani Lepinois; ładnie by to było, panie Rabiot — dodała zwracając się do zięcia — gdybyś miał taką żonę! Co?

Notarjusz zajął miejsce przy stoliku, który mu przysunięto skwapliwie, poczem wyjął z teki plikę papierów i zaczął je przebiegać oczyma jeden po drugim.

Rodzina zasiadła do koła i oczekiwała w najgłębszej ciszy i zaciekawieniu.

Kilka chwil upłynęło.

Markiza de Vandemére, piękna i blada, uśmiechała się do Henryka Massias, który zbliżył się i rozmawiał z nią pocichu.

Pan Tailbouis został przy drzwiach i myślał o losie Marcou, tego chłopca, zbaństonego, okradzionego i zamordowanego przez kobietę, którą kochał.

Margache przysunął się do Ledoux

— Powiadają, kuzynie, że zostawisz około trzech miljonów, które obecnie dusisz gdzieś w piwnicy.

Ledoux udał, że nie słyszy.

— Trzy miljony! — zawołał Margache.

— Jezus, Marjal Trzy miljony! Tyle pieniędzy! Cóż znowu! A toć jeżeli wuj Moriceau nie pomyślał o mnie, najstarszym i najbiedniejszym z rodziny to pochowacie mnie w trumnie z czterech białych desek!

— Masz ładną córkę, ojcze Ledoux, dwakroć sto tysięcy franków posagu — dosyć mu — ale jest dość ładna i dosyć ma zalet, żeby się obejść...

— Bez męża?

— Nie, bez posagu. Ładne dziewczęta zawsze dostają męża.

— Jeżeli nie mają takich zaślepionych ojców, jak wy pan Ledoux.

Ledoux załamał ręce.

— O!, wuj Moriceau miał rację, gdy mówił, że nasza rodzina składa się z wielu niegodziwców — zwłaszcza młodzież jest niemiłosiernie grubijańską.

Gautrot zbliżył się do p. Tailbouis.

— Jakto, więc i ty jesteś tutaj? — zapytał.

— Dlaczegoż nie miałbym być? Wszak i ty jesteś także?

— Ja, to co innego.

— Ależ jesteśmy kuzynami.

— Tak, lecz ty często zapominasz o tem, bo jesteś bogaty, gdy tymczasem ja biedny.

— Czyż i ja nie mam córki?

— Prawda — dziś jest panną, jutro — wielką damą.

— Nie masz się co skarżyć Gautrot; twoja córka warta tyle co i moja; Marcela jest piękną i uczciwą.

— Tak, ale nie ma ani grosza posagu i nie jada wykwintnie, nie ubiera się podług najświeższej mody, gdy tymczasem twoja sypia w jedwabiach.

— Zawsze byłeś i jesteś zazdrosny i chciwy, Gautrot.

— O, nie, byasjmniej; — tylko to trochę dziwne—wszystko dla jednych nic dla drugich.

— Dostaniesz spadek po wuju Moriceau, czegoż ci więcej potrzeba?

Gautrot spojrzał na Tailbouis z wyrzutem.

— Czy sądzisz, że jestem tak naiwny, ażebym miał temu wierzyć? Mnie z biedaego zrobionoby bogatym? Fraszki! dobrodziejul Ty bogaty. to i dzisiaj będziesz. Ja-ko ja nam weale na to nie liczę. Przyjechałem tutaj, bo chciała tego moja żona. Kobiety zawsze mają jakieś nadzieje; w domu spodziewają się dostać co w spadku na dzisiejszy obiad, to grubo się zawiodą.

Tailbouis odwrócił się i zaalał pretekst do nieodpowiedzenia Gautrotowi, który siadł, mrucząc coś pod nosem.

— Panowie — zaczął notarjusz — przystąpimy do otwarcia testamentu ś. p. Jana Mikołaja dwuch imion Moriceau zmarłego w śmdziesiątym ósmym roku życia, 11 Stycznia roku pańskiego 1833.

— Połóż tu rękę — szwała się pani Bonnamy do swego męża.

— No i cóż?

— Nie słyszysz, jak mi serce bije?

— Prawda.. Cóż ci takiego? Może słabo?..

— Głupi jesteś, to ze wzruszenia!

— Panowie — mówił dalej notarjusz — pan Moriceau, obawie, po części słusznej, ażeby niektórzy z członków jego rodziny nie tłumaczyli sobie źle jego woli, prosił mnie listownie, abym wyjaśnił, że działał w stanie wesołego dobra. (c. d. n.)

Kto winien?

Stwierdzenie fatalnego stanu finansów naszych wiąże się bezpośrednio z zapytaniem: Kto winien temu?

Winowajców jest wielu. Ale głównie są nimi kolejno zmieniający się nasi ministrowie skarbu.

Żadnemu z nich, poczynając od Englicha, kończąc na obecnym ministrze J. K. Steczkowskim, niepodobna odmówić ani zdolności, ani najlepszych chęci. Żaden z nich jednak nie umiał przeciwstawić się naciskowi okoliczności zewnętrznych.

Okolicznościom tym na imię było „wojna“.

Jeden ten wyraz tłómaczył wszystko.

Rzeczpospolita polska od pierwszej chwili swego istnienia otoczona była wieńcem wrogów.

Wojnę musieliśmy toczyć za papierowe pieniądze, nic dziwnego że tych znaków papierowych musieliśmy drukować więcej, aniżeli mogło ich znieść normalne zapotrzebowanie życia gospodarczego.

Wojna tedy była głównym najważniejszym winowajcą deprecjacji waluty naszej.

Od odpowiedzialności za ten fakt nieszczęsny nie są jednak wolni i inni winowajcy.

Rząd, który patrzył obojętnie na marnotrawienie miljonów, wyrzucanie tych miljonów w piasek i błoto.

Ministrowie Skarbu, niejeden świadkowie uchwał sejmowych, angażujących Państwo w miljardowe wydatki.

Urzędnicy, którzy więcej dbali o własny spokój i wygodę, aniżeli o pomyślność finansów Polski.

Cały wreszcie system rządowy, który wziął na siebie ciężar reglamentacji życia gospodarczego Polski, a który to życie krępował jedynie, niszczył i dezorganizował.

Oto — najważniejsi winowajcy tego stanu finansowego, w jakim obecnie znalazła się Polska. Ale, oprócz tych winowajców, jest jeszcze jeden któremu na imię — ogół społeczeństwa polskiego.

Robotnik polski, wyśrubował cenę swej pracy do wysokości nigdzie na świecie nie praktykowanej.

Rolnik polski, szacuje dzisiaj 1000 mk. poiskich za jednego przedwojennego rubla i do szacunku tego stosuje ceny swoich produktów.

Rzemieślnik, na dziesiątki marek szacuje każdy ruch swej ręki.

Kupiec, budzi się rankiem z myślą, jak zmienić i podwyższyć cenę towaru, odpowiednio do spadku waluty polskiej w stosunku do walut zagranicznych.

Inteligent, który na Państwo Polskie patrzy jak na dojną krowę, wszyscy wreszcie, którzy w stosunku do Państwa znają jedno hasło: „brać!“ — i nic nie dać wzamian za to — oto winowajcy obecnego stanu finansów polskich.

Wszyscy uderzmy się w piersi.

Zbudźmy w sobie świadomość, że w stosunku do finansów odrodzonej Polski postępujemy tak, jak gdybyśmy się uwzięli własnemi rękoma niszczyć nasz byt niepodległy.

Jeśli zdołamy zbudzić w sobie tę świadomość, jeśli świadomością tą przejmiemy się do głębi jesteśmy wszyscy, poczynając od ministrów i potentatów finansowych, a kończąc na tych, których całym dorobkiem i kapitałem jest para rąk zdrowych lub zdrowa głowa — wtedy znajdą się środki i droga ratunku!

Z Górnego Śląska

—

Górnego Śląska

PARYZ. (wł.) Rada najwyższa zbierze się prawdopodobnie z początkiem maja. Na porządku obrad stoi: sprawa odszkodowań, podział Górnego Śląska między Polskę i Niemcy sprawa wschodnia i sprawa mandatów.

Nowy niemiecki skład broni.

KATOWICE. (wł.) W domu przy ulicy Dzaty Nr. 18 policja plebiscytowa przeprowadziła poszukiwania broni. Na poddaszu, znaleziono 2 karabiny maszynowe, 1000 naboi i kilkanaście karabinów. Broń i amunicję skonfiskowano.

Niemiecki komisarjat plebiscytowy na usługach organizacji bojowej

Podkomisarjat niemiecki w Wirku (Antonienhütt), wystosował do niemieckiego komisarjatu w Katowicach pismo, z którego widać jasno, że niemiecki komisarjat plebiscytowy zajmuje się bardzo żywo sprawą niemieckich tajnych organizacji wojskowych.

Dalej zwraca się podkomisarjat w Wirku do komisarjatu w Katowicach z uwagą, że należałoby w jakiś sposób przeciągnąć go na stronę niemiecką ponieważ możnaby się od niego dowiedzieć wielu ważnych tajemnic polskich.

Czy możliwe?

BERLIN (wł) „Tägliche Rundschau“ donosi z Amsterdamu, iż rzeczoznawcy angielscy przy Komisji odszkodowań złożą następującą propozycję:

Obwód przemysłowy górnośląski pozostaje, jako państwo specjalne, pod kontrolą sprzymierzonych jako gwarancje, aż do chwili, gdy Niemcy spełnią swe zobowiązania. Rzeczoznawcy ci oceniają wartość Śląska Górnego na 75 miljardów marek w złocie.

(Telegram powyższy należy czytać z wielkiem zastrzeżeniem, gdyż podaje go hakatystyczny organ z Amsterdamu, który jak to już nieraz stwierdzono, jest wielką kuźnią kłamstw niemieckich, przeznaczonych dla zagranicy).

Komisja Międzysojusznicza w Opolu ukończyła swe prace

WROCŁAW Międzysojusznicze Komisja plebiscytowa zakończyła 20 bm swe prace co do wyników plebiscytu. W najbliższym czasie wyniki te będą podane Radzie ambasadorów wraz z wrażeniami co do wprowadzenia tych rezultatów w życie.

W Opolu ważą się losy Śląska Górnego

PARYZ. Punkt ciężkości kwestji Śląska Górnego przeniósł się obecnie do Opola.

Rządy sprzymierzone udzieliły już instrukcji swoim przedstawicielem w międzyaljanckiej komisji plebiscytowej.

Według obiegających pogłosek Anglja będzie jako minimum domagać się przy dzieleniu powiatów: Pszczyńskiego i Rybnickiego, wychodząc z założenia, że powiaty te produkują 7 miljonów ton węgla, to jest tyle ile brakuje Polsce.

Podczas gdy Angja jest za podziałem okręgu przemysłowego, Francja naturalnie nie zgadza się na nie uwzględnienie rezultatu plebiscytu. Gen. Le Rond będzie się domagał przyznania Polsce całego okręgu przemysłowego, gdzie Polacy mają większość.

Włochy w zasadzie do magają się przestrzegania zasad traktatu i uwzględnienia wyników głosowania podczas gdy delegat włoski w komisji gen. Marinis proponuje przydzielenie Gliwic a, może i Zabrza Niemcom.

Projekt umiędzynarodowienia okręgu przemysłowego zostanie prawdopodobnie zarzucony.

Długie narady przed wysłaniem noty.

BERLIN „Lokal Anzeiger“ donosi, iż rząd niemiecki wielokrotnie naradzał się z miarodajnemi osobistościami, będącemi obecnie w Berlinie. Rząd jest jakoby zdania, iż rozwiązanie sprawy odszkodowań może nastąpić tylko w drodze arbitrażu.

We wtorek miało miejsce stanowcze posiedzenie gabinetu które trwało do północy. Nazajutrz, we środę tekst noty został wręczony przedstawicielowi Ameryki, Dresłowi, który podał go o 12 wieczór do Waszyngtonu jako telegram cyfrowy.

Rząd niemiecki umyślnie nie podał prezydentowi Stanów Zjednoczonych propozycji szczegółowych, aby pozostawić mu jak największą swobodę decyzji.

W czwartek popołudniu Simons udał się do parlamentu aby przywódców partyjnych powiadomić o nocie.

Komisje spraw zagranicznych zbiorą się prawdopodobnie w poniedziałek dla wysłuchania szczegółowego sprawozdania ministra Simonsa.

Parlament zbiera się we wtorek; na posiedzeniu jego Simons wypowie mowę o stanie polityki zagranicznej.

W sobotę do Komisji odszkodowań skierowana zostanie nota, zawierająca nowy plan odbudowy Francji północnej.

Odmowna odpowiedź Ameryki.

PARYZ Według depesz z Waszyngtonu odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na nową notę niemiecką o pośrednictwo Hardinga w sprawie odszkodowań między Niemcami a aljantami, będzie odmowna Sekretarz stanu Hughes wysłał już podobno w tym duchu notę do Niemiec. Ameryka uważa, że Niemcy powinny spełnić warunki Traktatu Wersalskiego i dać dowód swej rzetelnej i dobrej woli w ten sposób; że zaczną raz płacić swoje zobowiązania. Wtedy niewątpliwie tak aljanci, jak i Ameryka objawią swą gotowość ułatwienia Niemcom spłaty długów i wzmożenia ich produkcji.

Opłaty węglowe w Zagłębiu Ruhry.

PARYZ, E. E. Agencja Havasa donosi iż między innemi sprawami w Lympne będzie rozpatrywana sprawa zwiększenia opłaty od węgla z 50 na 70 franków za tonę, Opłata ta dotyczy węgla z zagłębia Ruhry i wpływać będzie na rachunek kom. odszkodowań.

Zyski z kopalń będą pozostawiane personelowi niemieckiemu, umieszczonemu pod nadzorem inżynierów francuskich którzy będą dokonywali podziału.

O pośrednictwach Stanów Zjednoczonych.

BERLIN. E. E. W sprawie wiadomości jakoby Ameryka odmówiła pośrednictwa, o jakie ją prosił rząd niemiecki przez jedno z państw neutralnych, W. T. B, donosi iż pozbawiona jest ona wszelkich podstaw.

Uznanie dla marszałka Sejmu.

WARSZAWA. (PAT.) Przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych zebrali się dziś, aby złożyć marszałkowi Sejmu, Wojciechowi Trąmpczyńskiemu, życzenia z powodu jego imienin. W imieniu stronnictw jako najstarszy z posłów, przemówił poseł Głąbiński, podkreślając że pod przewodnictwem marszałka naród polski tworzył swoje prawa od chwili odzyskania samodzielności. Mowę swą zakończył poseł Głąbiński wyrażeniem życzenia aby pierwszemu marszałkowi Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej dane było po długie lata oglądać jak w ramach uchwalonej konstytucji zakwitnie bujnie życie polityczne, zapewniając państwu rozwój jego potęgi cywilizacji.

Marszałek Sejmu Trąmpczyński, w odpowiedzi wyraził zapatrywanie, że uchwalona konstytucja nie jest jego zasługą lecz całego Sejmu, który jest, zdaniem jego, lepszy aniżeli pewne wydawane o nim sądy i życzyłby sobie aby w przyszłym Sejmu nie były gorsze. Uchwalona konstytucja jest właśnie doskonałym dowodem wartości Sejmu.

Następnie p. Sołtyk wręczył marszałkowi oprawiony egzemplarz ustawy konstytucyjnej z napisem: „Ustawa konstytucyjna z dnia 17 marca 1921 r. Marszałkowi Sejmu Ustawodawczego Wojciechowi Trąmpczyńskiemu posłowie Sejmu Ustawodawczego.

Zabrał następnie głos przedstawiciel Klubu sprawozdawców parlamentarnych, Jerzy Nowakowski który podniósł że klub jego reprezentuje wszystkie kierunki polityczne i społeczne oraz obozy narodowościowe, Z tem większą radością. Klub składa po raz drugi życzenia marszałkowi podkreślając tego zasługi położone około doprowadzenia do wspólnego mianownika rozbieżnych często sądów pod hasłem: „Salus reipublicae — suprema lex".

O godz. 3-ej przybył do marszałka Naczelnik Państwa.

Watykan nie pośredniczy.

RZYM. (wł) „Corriere d'Italia" urzędowo zaprzecza pogłoskom, jakoby Watykan zaofiarował pośrednictwo w sprawie przedłożenia mocarstwom sprzymierzonym nowych propozycji niemieckich.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji „Kurjera Zagłębia" w Sosnowcu.

W Nr. 80 „Kurjera Zagłębia", z dnia 13 IV. 1921 r. w kronice, zamieszczono krytykę gospodarki w szpitalu T-wa „Hr. Renard". Krytyka ta, oparta na mylnych informacjach, stawia zarzuty gospodarzowi szpitala, p. Zurkowi, uwłaczające jego czci. Ponieważ czynności p. Zurka są stale kontrolowane przeze mnie, a nigdy nie zauważyłem z jego strony opieszałości, natomiast muszę stwierdzić, że p. Zurek czynności swoje spełnia z podziwu godnemu zaparciem się siebie, poświęcając cały swój czas na zabiegi dla uzyskania żywności dla szpitala, co mu przychodzi z wielką trudnością wobec ciężkich ogólnych warunków życia, przeto, w imię sprawiedliwości, proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Odżywianie chorych jest stale kontrolowane i wcale nie jest tak źle, jak przedstawiono. Herbatę chorzy dostają w najlepszym gatunku, a nie sztuczną, chleb nie piecze się w szpitalu, a był dostarczany, stale dotąd z piekarni T-wa Hr. Renard z mąki razowej, dla chorych na djecie pieczony jest z mąki pszennej w szpitalu. Tłuszczów chorzy dostają ilość, przepisaną podług rozkładu. Bielizna zmienia się co tydzień, z rzadkimi wyjątkami. Stołownicy w kuchni szpitalnej dostają porcje, przepisane dla chorych. Pierogów chorzy nie jedzą chętnie, dostają kotlety, które niczem nie są od tamtych gorsze. Jeżeli się zdarzają niedomagania w aprowizacji szpitalnej, to nie jest temu winien p. Zurek, gospodarz szpitala, a ogólna trudność w nabywaniu produktów spożywczych, rzecz zresztą dobrze znana wszystkim, co mają z tem do czynienia.

Pan Zurek spełnia swoje obowiązki rzetelnie i nie można go pomawiać o jakieś intencje bolszewickie, urządzania sowietów.

Z szacunkiem
Dr. E. Arnold

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie, mamy nadzieję, że stosunki gospodarcze w pomienionym szpitalu się polepszą co jak słyszeliśmy, ma już w części miejsce, jednakże podkreślić musimy, że mimo dobrej woli i energji Sz. Autora listu, jako naczelnego lekarza szpitala niedokładności i wiele rzeczy w szpitalu uchodzą mimowoli uwagi Sz. Doktora a nie wszystko można radykalnie zmienić... Red.

Od administracji.

W-ny p. St. Barcewicz ze Strzemieszyc prosimy o zgłoszenie się do Administracji, celem odebrania złożonych pieniędzy dla W-go Pana przez czytelników „Kurjera Zagłębia".

OFIARY.

Na Skarb Narodowy.

987 P. Andrzej Kalista składa mk, 200 z powodu odebrania skradzionych mu butów.

978 Browiecki Judka 200 mk, Rozenek Fajwel 200 mk. Za pośrednictwem I podkomisarjatu,

Na plebiscyt.

949 Dla uczczenia pamięci ojca ś.p. Władysława Korczak Hahn składa córka mk. 300.

986 Rodzina Wilimowskich 1000 mk.

Dla p. Barcewicza ze Strzemieszyc.

988 Bezimiennie mk. 100.
989 Bezimiennie mk, 700,

Ofiara dla N. Kobyłeckiego.

973 Janinka M. mk, 20,
974 Bezimiennie mk. 20.
975 Bezimiennie mk. 20.

Na łóżko im. śp dr. Edwarda Zielińskiego.

983 Dla uczczenia człowieka nieskazitelnej prawości Dr. Bolesława Jaguszewskiego mk. 200 E, S.

Na żołnierza.

979 Zamiast wieńca na grób śp. Tadeusza Arnolda mk, 300 składa ksiądz pastor Uthke,

Wydawcy: „Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.". Redaktor: Józef Maciejowski